

66525

Wprost

Poznań  
22/27-04-2014  
T. / Nr 17

S

TEATR

# Ramota kanapowa

**W**operze od dawna przestały funkcjonować sztywne podziały na inscenizatorów związanych z teatrem muzycznym i dramatycznym. Transfer artystów kojarzonych dotąd z kinem czy telewizją wielokrotnie przynosił rewelacyjne rezultaty. Zaproszenie Pippo Delbono, jednego z najciekawszych twórców progresywnego teatru europejskiego, przez Teatr Wielki w Poznaniu do inscenizacji „Don Giovanniego” Mozarta, wydawało się strzałem w dziesiątkę. Delbono to artysta renesansowy: autor szeroko komentowanych niekonwencjonalnych projektów teatralnych w udziałem aktorów niezawodowych, reżyser filmowy oraz aktor współpracujący z Bertoluccim, Greenawayem czy Guadagnino. Ostatnią rzeczą, o którą bym podejrzewał tego awangardowego artystę, byłoby stworzenie ramoty pozbawionej jakiegokolwiek energii. Niestety, sceniczna asceza „Don Giovanniego” Delbono to amatorszczyzna, a autentycznie brzydkie kostiumy przypomi-

nają najślabsze momenty polskiej opery lat 80., kiedy niedobory tkanin czy materiałów maskowały nędzne falsyfikaty, z kolei finałowa zamiana strojów z epoki staje się ornamentem nie tyle zagadkowym, ile niemądrym. Spektakl w ogóle nie grzeszy nadmiarem artystycznego rozsądku. Mnożą się pytania: dlaczego „Don Giovanniego” wykastrowano z jakiegokolwiek zmysłowości? Jakie są rzeczywiste relacje między bezradnie błagającymi się po scenie postaciami? Czy pomysł, w którym głównym rekwizytem jest wnoszona i wynoszona kanapa, oznacza coś więcej niż podprogową sugestię dla widzów sygnalizującą, że czas na drzemkę? Jedynym jasnym punktem przedstawienia były głosy solistów: piękny baryton Stanisława Kufluka w tytułowej roli, Wojciech Śmiek jako Leporello, przede wszystkim zaś Iwona Hossa w partii Donny Anny uchronili poznańskiego „Don Giovanniego” przed pełną kompromitacją.

Łukasz Maciejewski

„DON GIOVANNI”, REŻ. PIPPO DELBONO,  
TEATR WIELKI W POZNANIU